

Płacić czy nie płacić

By Serge Kahili King

Płacić czy nie płacić, oto jest pytanie. Czy pobierać pieniądze za usługi czy dawać je za darmo? Oh, zagadka nad zagadkami!

To całkiem dziwny świat różnych wyjść, a jednym z nich jest brak konsekwencji w postawach dotyczących płacenia za naukę i uzdrawianie... Spory odsetek populacji w nowoczesnych krajach jest zdecydowanie za płacaniem za „konwencjonalną” opiekę medyczną oraz prywatne nauczanie, ale wzdraga się z jakiegoś powodu od płacenia za „alternatywne” metody leczenia lub edukacji.

Jeden z ciągłych poglądów, które słyszę dotyczy tego, że „ludzie nie powinni pobierać opłat za uzdrawianie”. W jakiś sposób koncerny farmaceutyczne, lekarze medycyny, pielęgniarki, psychologowie, kręgarze, lekarze homeopaci, hipnoterapeuci i wielu innych są wyjątkiem od tego poglądu natomiast zielarze, energoterapeuci, doradcy duchowi i bioenergoterapeuci i wielu innych nie. W wielu przypadkach wydaje się, że lekarze „konwencjonalni” ciężko płacą i pracują na swoje umiejętności, podczas gdy „alternatywni” uzdrowiciele urodzili się z nimi albo spadły im one z nieba, i to jakoś usprawiedliwia różnicę. Nie trzeba daleko szukać, żeby odkryć, że „alternatywni” uzdrowiciele muszą pracować równie ciężko i również ciężko płacić czasem lub pieniędzmi za rozwijanie swoich talentów lub nabywanie umiejętności, więc pogląd ten nie sprawdza się.

W odniesieniu do nauki, słyszę jak ludzie mówią „nie powinieneś płacić za wiedzę.” Znowu, „konwencjonalna edukacja” wydaje się być wyjątkiem, ze względu na książki lub inne media, ale „alternatywna” edukacja, (do której zaliczam wszelkiego rodzaju warsztaty, seminaria i wykłady prywatnych nauczycieli w jakiegokolwiek dziedzinie) już nie. Nigdy nie znalazłem ani cienia wyjaśnienia, co do tego.

Różnice niespójności w postawach wyłaniają się z szacunku wobec „tradycyjnej” wiedzy i uzdrawiania. To, o czym mówię nie ma nic wspólnego z nieetycznymi i wykorzystującymi praktykami „współczesnych” osób uczących się od „tradycyjnych” nauczycieli i następnie dorabiających się na tej wiedzy bez żadnego wynagrodzenia lub korzyści dla tego nauczyciela. Przeciwnie, to, co mnie martwi to pogląd wielu współczesnych ludzi a nawet tubylców, że „tradycyjna” wiedza i uzdrawianie zawsze były wolne od opłat. Przyjrzyjmy się temu bliżej.

Funkcja pieniędzy to jedynie środek wymienny za dobra i usługi, coś, co ludzie zrobili zaś wcześniej funkcjonowało przecież więcej środków. Pieniądz sam w sobie przybierał różne formy w różnych miejscach i dalej tak jest. Kiedy odwiedziłem wyspę Yap na Zachodnim Pacyfiku odkryłem, że tamtejsi ludzie dalej używają pieniędzy z muszli jako posagu, pieniędzy z kół za nieruchomości i dolarów za piwo. W Afryce, gdzie żyłem siedem lat, używano złota, żelaza kauri – między innymi. Ale w wielu tradycyjnych społeczeństwach popularną drogą wymiany dóbr i usług jest barter lub podarunki.

System barterowy jest oparty na wymianie konkretnych dóbr lub określonych usług, wartość za wartość, przy użyciu negocjacji do wyznaczenia handlu. Na przykład, jeżeli ja jestem garncarzem a ty rolnikiem musimy zdecydować za ile kóz kupisz ileś garnków lub odwrotnie w zależności czyja potrzeba jest większa. Lub, jeśli jestem nauczycielem a ty chcesz być moim praktykantem, twoja rodzina musi dać mi ileś bydła rocznie lub ty zobowiązesz się mi służyć ileś lat. Jest to bardzo popularne na przykład w Afryce. Przez całe lata moich podróży

wzdłuż wybrzeży i do wnętrza krajów, wśród wielu różnych plemion ani razu nie spotkałem tradycyjnej nauki lub nauczania wolnej od zapłaty (pomijając członków rodziny).

System podarunków jest oparty na wymianie dóbr i usług jako podarunków gdzie negocjacja nie gra roli. Jest to naprawdę podobne to systemu „dotacji” używanego przez wielu duchowych uzdrowicieli i doradców dzisiaj. W Afryce, system podarunków wchodzi w grę często, gdy dobra lub usługi są dawane i otrzymywane bez negocjacji. Na przykład, pewnego razu kobieta z afrykańskiej wioski, dla dzieci, której dostarczałem mleko w proszku i zboże zaprosiła mnie na zebranie, na którym tańczyli i śpiewali piosenki na moją cześć i dali mi piętnaście jajek. Wartość ich podarunku i jedzenia, które im dałem nie ma ze sobą nic wspólnego, jednak prezenty były równe. Kilka minut temu odebrałem z serwisu swój samochód gdzie nie wzięto ode mnie pieniędzy za przegląd, więc kupiłem tam trochę benzyny (zwykle kupuję gdzie indziej). To również była wymiana podarunków.

Każda hawajska społeczność była podzielona na dzielnice składające się głównie z wielkich rodzin (w znaczeniu hawajskim) gdzie podarunki były dominującym środkiem wymiany. Dzielnica, lub *ahupua'a* zwykle rozciągała się od morza do gór i pióra mogły być wymieniane na ryby, bez względu na ilość. Jest pewna historia o Kauai o szefie, który zapłacił Menehune pracownikom kamieniołomów (?) każdemu po krewetce za wykonaną pracę. Współcześni tłumacze doszukują się w tym podstępu, ale nie jest nigdzie w historii powiedziane, że któryś był niezadowolony z prezentu.

Dzisiejsze czasy nie są takie same jak dawniejsze i chociaż barter i prezenty ciągle są wykorzystywane, pieniądze dominują w większości wymian. Ważniejszy od tego jest fakt w każdym społeczeństwie były wymiany różnego rodzaju. Nawet w rodzinach, gdzie wiedza i uzdrawianie mogą być darmowe, jest wiadome, że kiedy indziej inni członkowie rodziny odwdzięczą się w potrzebie.

Teraz zamierzam podzielić się moim sposobem działania, nie jako modelem zachowań dla innym, ale jako przykładem rozwiązania.

Po pierwsze, w moim nauczaniu dla Aloha International (warsztaty, książki, doradztwo), kiedy biorę opłatę, nie biorę jej za wiedzę. Wiedza pochodzi z wszechświata i każdy może ją zdobyć tak jak ja lub na wiele innych sposobów. Ja biorę pieniądze za moją umiejętność uczenia, którą rozwijałem przez wiele lat studiów i praktyki. Niektórzy ludzie czują, że nie mogą sobie pozwolić na moje warsztaty, więc zapewniamy mnóstwo darmowych informacji poprzez broszury, artykuły, doradztwo przez email, strony internetowe, kółka uzdrawiania (healing circles), wykłady na żywo, wideo na zasadzie dobrowolnej wymiany podarunków. Nikt nie musi rezygnować z wiedzy, ale jeśli chce skorzystać z moich umiejętności uczenia w sposób intensywny musi za to zapłacić. Jako źródło mojej wiedzy, moja Hawajska rodzina bardzo o nią dbała, dziękuję.

W mojej pracy z uzdrawianiem mam jakieś dziwaczne stanowisko. Po pierwsze, rozróżniam doradztwo i uzdrawianie. Doradztwo dla mnie to uczenie ludzi jak mają sobie pomóc. Chociaż większość z tego robię za darmo, nie mam problemu z pobieraniem za to opłat. Jeżeli chodzi o uzdrawianie, wierzę, że ktokolwiek, kto posiada umiejętność uzdrawiania ma prawo do pobierania opłat cokolwiek przez to rozumie. Jakkolwiek, osobiście wybrałem nie pobieranie opłat za bezpośrednie pomoc uzdrawiania, jakiej udzielam, czy to odległej czy natychmiastowej, a wypadki nagłe zawsze mają u mnie pierwszeństwo. Myślę, że jest to mój prezent dla Wszechświata i jakiegokolwiek dotacje zwrotne, które dostają zostają przekazane do Aloha International.

To, co przekazałem w dwóch ostatnich akapitach, to moje prywatne zasady, nie zasady Aloha International lub jego Alakai. Praktycznie rzecz biorąc zasady Aloha International są raczej zbliżone do moich, ale jednostki Alakai mogą rozwijać własne.

Tak więc, pobierać opłaty czy nie; płacić czy nie płacić – są to wybory. Nazywa się je wolną wolą. I w to właśnie wierzę.

Tłum. K. Bajorka